

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłatę i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 12 do 18 lutego 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
12 P.	0,0	1,8	-4,3	-0,8	W ₁	S ₀	O	10	0	0	82	0,8	śnieg k. r., odw. 2 p. p.
13 W.	-6,2	-1,0	-5,6	-4,3	O	O	O	9	10	0	80	—	—
14 Śr.	-8,2	-1,4	-6,8	-5,5	SW ₀	O	O	1	0	0	79	—	—
15 Cz.	-5,0	-8,2	-13,0	-8,7	N ₀	N ₁	N ₁	10	0	0	72	0,6	śnieg 7 r., n.
16 P.	-18,0	-11,3	-11,3	-13,5	N ₁	NE ₀	SE ₁	0	0	10	65	1,2	śnieg n. — 7 r.
17 S.	-11,2	-8,2	-9,0	-9,5	SE ₂	SE ₁	E ₁	10	10	10	84	0,8	śnieg kilka razy
18 N.	-9,2	-3,0	0,0	-4,1	SE ₁	E ₁	E ₁	10	8	10	80	—	mgła
Średnia — 6,6 Średnia 77 Suma opadu 3,4													

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupelna cisza.

Do numeru dzisiejszego dotacza się cen-
nik nasion, maszyn i narzędzi rolniczych
pod firmą ALFREDA GRODZKIEGO.

Oddział Płocki BANKU PAŃSTWA

ma zaszczyt podać do wiadomości pu-
blicznej, że sprzedaż marek oszczęd-
nościowych, wartości 5-cio i 10 ko-
piejkowej odbywa się w Kasie Banku,
w dni zaś niebiurowe u dyżurnego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-katoickiego.	Imiona słowańskie
Sobota 24 lutego	Macieja Ap.	Bogusza
Niedziela 25	Zygryda	Ślawojoja
Poniedz. 26	Aleksandra	Mirosława
Wtorek 27	Leonarda	Wiarosława
Środa 28	Popielec, Roman	Tworzymira
Czwartek 1 marca	Albina i Anton	Brodziława
Piątek 2	Heleny	Budziława

Wschód słońca o godz. 6 m. 49.
Zachód słońca o godz. 6 m. 23.
Zmiana księżycy. Now dnia 1 marca o godz. 12
m. 49 po północy.
Wysok. wody na Wiśle d. 20 lutego 8 stóp — cali
pod Płockiem.
d. 21 „ 8 „ 8 „
d. 22 „ 9 „ 1 „

Temperat. w Płocku: C^od. 20 lutego 7 r. 1 p. 9 w.
d. 21 „ 2,4 3,4 2,4
d. 22 „ 8,0 1,4 —0,8

Śniegu spadło: 22 lutego 1,4 m. m.

Jarmarki: W gub. płockiej: 26 lutego w
Żurominie, 27 w Rypinie i w Mławie. 1 marca
w Skępem, 5 marca w Janowie, 14 w Sierpcu, 20
w Wysogrodzie, 25 w Bielsku, 27 w Bieżuniu i
w Radzanowie, 28 w Ciechanowie i Zieloniu, 29
w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej: 26 lutego w Nowogrodzie,
27 w Czyżewie, w Szczuczynie, 28 w Makowie.
5 marca w Andrzejowie, 6 marca w Rajgrodzie,
12 w Łomży, 15 w Broku i w Koluie, 20 w Śnia-
dowie, w Zambrowie, w Jedwabnem, w Grajewie,
w Różanie i w Pułtusku, 21 w Nurze i w Ostro-
łęce, 26 w Ostrowiu, 27 w Nasielsku, 28 w My-
szynie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyrekcją T.
Smotryckiego.
Sobota 24 lutego. „Kasia“ wodewil ze śpie-
wami z niemieckiego.
Niedziela 25 lutego. „Ojcowizna“ komedia L.
Swiderskiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Urządnik poczt. telgr. z oddziału Łuniewskiego
Włodkowski zamianowany został urzędnikiem kan-
toru w Malkini. Urzędnicy: z kantoru w Ostrołę-
ce Kryłow, z Ostrowia Bajer i z Białogostu
Iwanowski przeniesieni zostali — pierwszy do kan-
toru łomżyńskiego, drugi do ostrołęckiego, trzeci
do kantoru w Malkini. Przeniesieni: urzędnik
kantoru w Malkini Botana do Grodna i Dochniak
do Ostrowia. Zwolniony od pełn. obow. urzędnik
kantoru poczt. telgr. w Łomży r. t. Stuchajewski.
Rachmistrze okręgowych zarządów akcyz: 1-go
okręgu Jan Andrzejkowicz i 11-go Teodor Sojkowski
pełn. ob. niższych referentów w tychże zarządach.
Pisarz 1-go okręgu sądowo-gminnego Józef Tru-

skolaski mianowany pełn. ob. pomocnika sekretarza
przy zjeździe sędziów pokoju.
Zatwierdzono kandydatami na ławników sądów
gminnych: wybranego w gminie Sielcu Grzegorza
Gutowskiego i w gm. Turośl Seweryna Trzcinke.
Zatwierdzono członkami dozoru kościelnego w pa-
rafii Lipniki na r. 1900—1905 prezydującym wój-
ta gm. Lyse, członkami mieszkanców wsi Lipniki
Franciszka Kapraszewskiego i mieszkanka wsi Baba
Franciszka Marchewkę.

Z powodu listów o gospodarstwie włoszańskim.

(Dokończenie).

16) Kaz. z Jarocin, p. płoński, 10 mor.,
sieję wykę, koniczyzny, łubin, seradeł, naj-
muje się do kosy; ma dochodu z inwenta-
rza 15,50 k., ze zboża 83,60 k.

17) Szul. z Siekluk, p. płoński, 3 1/2 m.,
sieję koniczyznę, zajmuje się kołodziejstwem,
wszystko, co wyprodukuje z ziemi, zjada
i jeszcze dokupuje.

18) W. ze Skarwoszewa, p. płoński, 5 1/2
morga, ani koniczyzn, ani łubinu nie sieję,
najmuje się razem z matką do roboty, ma
dochodu z inw. 58,40 k., zboża dokupuje.

19) Prz. ze Strachowa, pt. płoński, 30
mor. b. dobrej ziemi, sieję koniczyznę, łu-
bin, wykę, marchew na sprzedanie, kupuje
nawozu około 20 fur; z in. 484,50 k., ze
zb. 292,46 k.

20) Kacw. z Wierzbicy, p. płoński, 4 m.
w tem 2 morgi torfu i paśniku, sprzedaje
torf, najmuje się do roboty, z in. 39,95 k.,
zboże dokupuje.

21) N. z Kucie, p. płoński, 30 m., sieję

3) Z WĘDRÓWKI.

— Panie Izidorze... coś ciepłego w gębę... Wie pan,
tę mieszaninę, parę kropli zielonych do spirytusu —
zawołał jeden po przywitaniu się z gospodarzem.

— A ja powiadam ci, mówił drugi, jakby ciągnął da-
lej rozmowę niedokończoną, — wyjdzie z tego chryja... Ten
wysła łapaczę na rogatki, ten również chce żyć i ró-
wnież wysła swych powierników, którzy mają mu spro-
wadzać klientów. A żebyś widział, jak ich ciągną do
siebie, jak wyrwają ich sobie na targach i jarmarkach...
Czyste widowisko... Licytują, targują, pluja sobie w twarz
ciągną ofiary do tego lub drugiego...

Stuknęli się kieliszkami, splunęli: na zdrowie — na
zdrowie.

Widocznie dwóch rywali wywalczają sobie praktykę.
Pewnie szynkarze z dwóch rogów ulic, lub coś podobne-
go, pomyślałem w duchu...

— Ogromna to szkoda, że się tak kłóć, — mówi dru-
gi. Nie można przez to złożyć nawet jednego stolika po-
rządnego. A grają szelmy i jeden i drugi doskonale. To-
warzystwo się rozprzega...

Oho, myślę sobie, mówią o towarzystwie, to pewnie
nie o szynkarzach mowa...

— Ale X-owi lepiej się podobno powodzi, bo ma spry-
tniejszego łapacza... Kutę, bestja, na cztery nogi.

— Panie Izidorze, jeszcze jednego

— Nie masz to u nas jednak lepszego chleba, jak
spisywanie „aktów“, — mówi z westchnieniem pierwszy.

... „Ach ty, Don Ju... Don Ju... Don Ju... an...“

— Nawet palców nie trzeba powalać atramentem
tak jak ty czleku — narzeka drugi.

Z tą piosnką na ustach wchodzi właśnie nowy gość,
młodzieniec w czapce urzędniczej, którego małe wąsiki
wskazują, że rozpoczyna dopiero praktykę życiową. Jak
się dowiedziałem z rozmowy, powrócił wczoraj z War-
szawy, gdzie był w teatrze na operetce „Za oceanem.“

Tak mu się podobało piosnka Bebé Rosy, że nucił ją so-
bie przez całą drogę powrotną i nuci ją dotychczas. Na
twary młodzieńca znać jeszcze dotychczas opromienienie,
jakie pozostawia po sobie „splawienie prowincjalisty w
stolicy.“

— Witamy... witamy... z wielkiego świata... co tam
słychać w Warszawie?...

— Jak wrócić do tej podłej dziury naszej, to zdaje
mi się, jakbym się zwał z wysokiej góry opromienionej
słońcem w jakąś pieczarę ciemną — poetycznie określa
młodzieniec swoje położenie.

Panie Izidorze... piwa na ochłodę (para wali z ust
gorącego młodzieńca)...

— A cóż tu u was słychać?...

Nic szczególnego... Sekwestratorowa tęskniła za pa-
nem...

— Do diabła z tą romantyczną damą... To ja wczoraj
dopiero wróciłem, a już się o wszystkim dowiedziałem,
a wy, widzę, nic nie wiecie...

— Cóż takiego... Że burmistrz się upił, to jeszcze
nie nowina...

— Coś lepszego... Y-scy pogriewali się na zabój z
Z-amli... więc nic nie wiecie... to szczególnie...

— O co... o co... pytają zaciekawieni... w takiej przy-
jaźni żyli...

— Oto widzicie, historia taka... (Panie Izidorze, je-
szcze buteleczkę — tylko zimnego).

— Otóż, mówię wam, pogriewali się o to... że Z. nie
poprowadził do kolacji u N-skich Y-skiej, lecz A-ową. Y-ska,
która żyła w takiej przyjaźni z Z-im, nie mogła przenieść
tego upokorzenia... Z-ska jest z tego dość zadowolona, bo
Y-ska za bardzo wysuwała się na czoło miasta... wciąż
jakieś nowe projekty, nowe myśli, aspiracje do wielkich
celów, co już zaczynało wszystkich nużyć. Nudna bab-
cia... chociaż kolację dawała dobre...

— Hm... hm... to dziwne, coraz większy rozstrój w
towarzystwie.

Tu wtrącił się do rozmowy pan Izidor.

— A czy też słyszeliście panowie, że nocy dzisiaj-

szej zmarł na Wydmuchach ten stary żebrak Biernakie-
wicz. Znalezione skostniałego w izbie, doktor określił,
że to śmierć skutkiem zmarnięcia.

— Także nowina. Niejeden pewnie taki skostniał
dzisiaj, i wielu jeszcze skostnieje, — orzeka ze spokojem
filozoficznym nasz młodzieniec.

Pożegnał się z towarzyszami, zapłacił należność i wy-
szedł, nuciąc sobie w dalszym ciągu pod nosem:

„Ach ty Don Ju... Don Ju... Don Ju... an“

— Więc dzisiaj u aptekarza, zapytał jeden z pozo-
stałych

— A jakże, zobaczymy się.

Wkrótce też wyszli obydwaj i ja pozostałem zno-
wu sam — gość. Gospodarz pogryził się ponownie w ogłosze-
niach „Kurjera.“

— Mróz, zdaje się, zelżeje, czuję to po swych od-
ciskach — odzywa się po chwili.

Przechadzając się po izbie, mimowoli spojrzalem w
okna. Na szybach srebrzyły się wzory kwiatów i liści.
Takie wzory w pięknych, artystycznych linjach były za-
pewne i w izbie zmarłego żebraka. On umierający mu-
siał je mieć przed oczyma, przypatrywał się im usypia-
jąc i marząc... o ciepłe słońca, o kwiaty na polu. Tak
Mróz, jak tyran wykwiatny, umie chłostać i macza przy-
tem różgę swą w wonnościach, aby śmierć wydawała się
piękniejszą. Jakież cudne srebrne wzory, co za artysty-
czna ręka rysowała te liście i kwiaty!

— Jedziewa, panie, konie galant podjadły, a mróz
jakby folgował — roznosi się donośny głos mego „chłopa“.

Głos ten odrywa mnie od tych myśli i jestem niekon-
tent z tego grubianina, że śmie przerywać mi marzenia,
on, twór nieociosany, który nie zrozumiałby pewnie mo-
ich subtelnych dociekań.

Pamiętałem jednakże o obowiązku.

Jako dziennikarz „trzymający rękę na pulsie spo-
łecznym“ zanotowałem sobie w książeczce: „zmarzenie
starca“. I to była jedyna pamiątka, jaką wywoziłem
z miasteczka.

C. d. n.

koniczynę białą i czerwoną, wykę, z inw. 236.30 k., zb. 280.21 k.

22) J. z Cępkowa, p. płoński, 6½ morg., sieje koniczynę, wykę, seradełę, najmuje się z dziećmi do roboty, z in. 70.00 k., ze zb. 21.40 k., czasami dokupuje.

23) F. z Popielzyna, p. płoński, 78 mr. ziemi z lasem, sieje koniczynę, wykę, łubin, seradełę, zasadził 5 mor. zagajnika sosnowego i zapuścił olszynę, ma z in. 573.00 k., ze zb. 873.76 k.

24) Fal. z Sarnowa, 30 m., sieje tylko wykę i seradełę; ma z inw. 274.72 k., ze zb. 171.66 k.

25) Kret. z Liszewa, p. płoński, 10 m., sieje łubin, seradełę: owoc, ryby, najmuje się do roboty, zna kołodziejstwo, dzieci służą, ma z in. 64.72 k. ze zb. 23.08 k.

26) X. z Wróblewa, p. płoński, 22 m., sieje wykę, koniczynę, łubin, seradełę, ma z in. 117.20 k., ze zb. 173.44 k.

27) X. z Maluszyna, pow. ciechanowski, 22 m., sieje wykę, łubin, seradełę, zapuścił zagajnik, bracia przez 9 miesięcy chodzą do roboty do młyna, ma z in. 94.52 k., ze zb. 136.36 k.

28) Łun. ze Strachowa, 23½ mor., sieje wykę, koniczynę, łubin; z inw. 310.00 k., ze zb. 194.96 k.

29) W. z Gumowa, p. płoński, 33 mor., gospodarstwo niezasobne, sieje wykę, koniczynę, gospodarzy drugi rok, ma z inw. 81.90 k., ze zb. 182.09 k.

30) W. z Sokolnik, p. płoński, 25 mor., sieje koniczynę, łubin, seradełę, ma z inw. 277.91 k., ze zb. 189.59 k.

31) R. z Jeżewa, p. płoński, 1 morg b. dobrej ziemi, sieje koniczynę czerwoną, służą we dworze, ma z in. 7.50 k. 6.00 rb. za koniczynę.

31) N. z Osieka, p. płoński, 9¼ mor., sieje seradełę, łubin, koniczynę, chodzą do roboty do dworu; z inw. 72.40 k., ze zb. 68.79 k.

33) X. z Podlecka, p. plocki, 22 mor., sieje łubin, koniczynę, wykę, seradełę, sadi cukrowe buraki, ma z inw. 190.30 k., ze zb. 200.96 k.

34) W. z Bułkowa, p. plocki, 34 morgi b. dobrej ziemi, sieje wykę, koniczynę, seradełę, wychowuje wolce, z in. 359.80 k., ze zb. 311.76 k.

35) S. z Rzewina, p. płoński, 23 mor., sieje wykę, koniczynę, seradełę, sadi buraki cukrowe, z in. 202.83 k., zb. 230.42 k.

36) R. ze Smardzewa, 21 morgi, sieje wykę, koniczynę białą, seradełę, łubin, ma z inw. 157.60, ze zb. 163.81 k.

Gdybyśmy zechcieli zsumować dochody, otrzymane przez przytoczonych przezemnie 36-ku włościan i gospodarzy z inwentarza i ze zboża, to w pierwszej pozycji otrzymamy około 6,205 rb., a w drugiej około 7,541 rb., co nam wskazuje, że w naszej okolicy włościanie osiągnęli dochody nie tylko ze zboża, ale w znacznej części, niemalże w połowie, z hodowli inwentarza; niektórzy nawet z włościan (z ogólnej liczby 15, a więc więcej niż 1/3) z inwentarza mają dochodu więcej, niż ze zboża. — Sześciu tylko nie sieje koniczyn, częściowo wskutek braku gruntu, a częściowo wskutek nieodpowiedniej gleby, 14-tu nie sieje łubinu na przyoranie (pomiedzy tymi jest paru posiadających bardzo mało roli) — 16 sieje seradełę, jako pasnik dla bydła na gruntach izejszych, na cięższych ziemiach, w tym samym celu sieją wspomniani przezemnie włościanie białą koniczynę. Dwóch gospodarzy, mieszkających niezbyt daleko od cukrowni, sadi cukrowe buraki, dwóch sadi marchew i buraki pastewne, dwóch kupuje nawóz, korzystając z blizkiego sąsiedztwa miasta; 4-ch wspomnianych włościan zapuściło zagajniki, jeden nawet zasadził aż 5 morgów zagajnika sosnowego, (co sprawdziłem osobiście), niektórzy korzystają ze stawów i sprzedają ryby, niektórzy zbywające od domowego użytku — owoce.

O ile się przekonałem, przy kilkoletnim zbieraniu pomiędzy chłopami rozmaitych danych, lepiej oni sobie zdają sprawę z rozmaitych rzeczy, pomiędzy innemi i z dochodu z posiadanej ziemi, niż ich o to posadzają inteligenci; z każdego ulepszenia w gospodarstwie rolnem, wprowadzonym w sąsiednim dworze, korzystają, ma się rozumieć, jeżeli zauważą, że to ulepszenie daje zyski. Włościanin nasz do poprawy swego losu pod każdym względem, wprost się rwie, nie zawsze jednak jest to dla niego dostępne, i właśnie pod tym względem mogłaby przynieść wielkie korzyści całemu społeczeństwu inteligencja usposobiona prawdziwie demokratycznie, nawiązując z ludem

blizsze stosunki, wskazując i oświecając ludowi cierniste drogi, po których chłop nasz wobec swej nieświadomości, często kroczyć musi. Wielkieby w tej sprawie mogła przynieść ułatwienie rządowa komisja, pracująca nad sposobami poprawienia losu naszych włościan, gdyby np. uznała za konieczne wyjednanie pozwolenia dla włościan zakładania po wsiach czegoś naksztaltu kółek rolniczych, spółek chłopskich etc; które o ileby nie wymagały przy swym zakładaniu i prowadzeniu uciążliwych formalności, a będąc kierowane przynajmniej w początkach przez ludzi inteligentniejszych, mogłyby oddać nieobliczone korzyści w sprawie rozwoju umysłowego i ekonomicznego naszego chłopca.

Do proponowanego przez p. Staszewskiego zakładania wzorowych niejako gospodarstw przy probostwach, dodałbym projekt zakładania takich samych wzorowych gospodarstw na gruntach szkolnych. — Aby to jednak nastąpić mogło, należałoby inaczej kształcić nauczycieli ludowych, większość bowiem obecnych wychowawców seminarjów nauczycielskich o gospodarstwie i ogrodnictwie nie ma najmniejszego pojęcia.

Leon Rutkowski.

P Ł O C K .

Najmowanie robotników. Dokąd zresztą lud nasz nie odchodzi? Zauważyć się daje ogólnie brak ludzi, a kraj nasz wydaje się agentem rajem, skąd można wyciągać robotnika na wszystkie strony świata. Wciąż już słychać o wysłaniach pruskich, nadbaltyckich i t. d., którzy uwijają się po miastach i wsiach dla nękania ludzi. Jeżeli tak wszyscy odejdą, kto będzie u nas zasiewał i zbierał z pól? Jest to sprawa wielce dla nas poważna, która nie tylko z punktu obywatelskiego powinna być rozpatrywana, lecz z punktu ogólnego społeczno-ekonomicznego. Wszak nie można pozostawiać kraju pustynią nieuprawioną i zachwaszczoną. Jedyny środek pozostaje w zwalczaniu agentów przez poprawienie warunków bytu, aby robotnik nie widział różnic zbyt rażących pomiędzy zarobkiem u siebie w domu a za domem.

Komisja sanitarna. Miasto nasze, jak słyszeliśmy, ma być wkrótce podzielone pod względem sanitarno-higienicznym na uczątki, a w każdym uczątku nad porządek miasta czuwać będzie lekarz, inżynier i obywatel miejski. Komisje te, zostające pod przewodnictwem p. wice-gubernatora będą miały prawo badać stosunki higieniczne i sanitarne miasta pod każdym względem.

Wartoby zwrócić szczególną uwagę na mieszkanie stróżów. W mieszkaniach tych mieszczą się źródła wszelkich chorób zaraźliwych i nie zaraźliwych.

Kuratorja trzeźwości gubernjalne otrzymały z ministerjum skarbu Kwestjonariusz w sprawie zmniejszenia pijaństwa wśród ludu. Ważniejsze z pytań kwestjonariusza: czy podwyższenie ceny na wódkę wpłynęło na zmniejszenie pijaństwa oraz, czy byłoby pożądane niżenie tegości wódki, w tymże celu.

Z Wistę. Na pola nasze przyleciał już pierwszy skowronek, trwożliwie swiergoczący piosnkę, już wróble hałasują z wrzaskiem pod oknami i na balkonach, już psy miejskie z rozkoszą wylegają się na słoncu, a Wisła u nas jeszcze stoi. Dzisiaj (piątek) ludzie przechodzą z jednego brzegu rzeki na drugi, a nawet i przejeżdżają, chociaż ukradkiem po kryjomu, wbrew przepisom i prawu. Ciepło obecne, wiosna: niemal, przyspieszy zapewne ruszenie lodów. Lada dzień, lada godzina, lody spłyną.

Z karnawału. Piękna sala hotelu warszawskiego zarożała się we środe towarzystwem miejskiem. Naznaczyli tu sobie spotkanie, aby się wspólnie zabawić, obywateli i obywatelki z różnych okolic. Byli więc i z pobliskich okolic Płocka, byli i z pod Mławy i z pod Rypina. Były sierpeżanki i wyszogrodzianki, płońszczanki i drobinianki, były kwiaty w pełni rozkwitłe, były i świeżo rozkwitające pączki.

Ogółem „bal obywatelski składkowy” zgromadził około 160 osób, a do kontredansa i mazura stanęło 40 kilka par. Pod eleganckim kierownictwem p. Ostrowskiego z Trzećianki tańce rozpoczęte polonezem o godzinie 11-ej wieczór, przeciągnęły się do godz. 9-ej rano.

Był to najświetniejszy bal u nas w sezonie karnawałowym.

Dla spostrzegacza w kąciku nasuwało się tu porównanie pomiędzy zabawami miejskimi a miejskimi. Bal jak bal i wielkich różnic na oko niema. Typy, tak dawniej wyraźnie

się odcinające, coraz więcej się obecnie zacierają. To tylko na oko. Głębiej trochę wejrzawszy, można by spostrzec pewne cechy charakterystyczne, ale toby tam, chciał na zabawie zastanawiać się subtelnie. W głowie wiruje od twarzy i twarzątek wiejskich, panien i pań A. B. — X. Y. Z... pięknych, różowych zdrowych twarzy.

Pewną różnicę pomiędzy balami miejskimi a wiejskimi mógłby zauważyć gospodarz hotelu. — Panie gospodarzu, kto ma pieniędzy więcej — wieś czy miasto?

Komitet opieki nad choremi dziećmi dla powiększenia funduszu, a którego grono osób zajęło się zbieraniem, a następnie spieniężeniem odpadków, zwraca się z odezwą do ludzi chętnych o poparcie sprawy. — Komitet prosi „o pozyskanie w gronie swych znajomych przynajmniej dwu jeszcze domów, które przyjąłby udział w naszych usiłowaniach i ze swej strony starałby się myśleć nasza dalej rozpowszechniać. Pragnęlibyśmy, aby każda z osób interesujących się naszym przedsięwzięciem zachęciła chociażby tylko jeszcze dwie osoby do zbierania wszelkich niepotrzebnych w gospodarstwie odpadków, gdyż tylko przy znacznej liczbie ofiarodawców, możemy dojść do pomyślnych rezultatów.”

Adresy osób nowo pozyskanych prosimy wrzucać do skrzynki „Ech”, lub składać u p. Sztromajera.

Dla informacji załączamy spis przedmiotów, które zbieramy.

- 1) Szmaty wszelkiego rodzaju i wielkości.
- 2) Wyroby gumowe: zużyte kalosze, rurki, obręcze od wielocypedów i t. p.
- 3) Papier: gazety, kajety, książki, wszelkiej wielkości skrawki i rzynki, pudełka teksturalne, mundsztuki od papierosów, koperty.
- 4) Marki pocztowe — w osobnym pudełku.
- 5) Papier olwiany od herbaty, plomby fabryczne, kapsle od butelek.
- 6) Kawałki wszelkich metalów: zelaża, stali, cyny, miedzi, mosiądzu, klucze, kłódki, blaszanki z konserw, pióra stalowe.
- 7) Butelki, buteleczki od lekarstw, słoiki, fiakony.
- 8) Korki od butelek.
- 9) Stare ubrania, bielizna, kapelusze, parasole, obuwie, paski, zabawki popsute i t. d.
- 10) Pudełka od zapalek, szpulki.
- 11) Linki, sznury, sznurki, szpagat.
- 12) Skórki pomarańczowe — wycięte białą warstwę, pokrajane w paski, czysto ususzyć i złożyć w słoik lub torebkę.
- 13) Szkło tłuczone (fajans i porcelana potłuczone nie mają dla nas wartości).

Ł O M Ż A .

Rozdawnictwo odzieży. W miesiącu b. w sali reductowej przy miejscowym teatrze p. baronowa Korff, przy pomocy zaproszonych osób, obdarowała przeszło 150 dzieci tutejszych biednych mieszkańców odzieżą, oraz innymi przedmiotami koniecznej potrzeby. Dzieci ugoszczono herbatą i ciastem, a nadto okazano im żywe fotografie (kinematograf), ku wielkiej ucieście małej rzeszy. Rozdane przedmioty ofiarowane zostały przez zamożniejszą ludność na skutek wezwania p. gubernatorowej.

Z przytułku noclegowego i Domu pracy. Na opiekuna przytułku został zamianowany p. Kotnarowski, radny hon. magistratu. Na ostatnim posiedzeniu komitetu domu pracy w d. 13 b. m. postanowiono wysłać p. Kott. do Suwałk, celem zbadania urządzenia tamtejszego domu zarobkowego.

T-stwo domu pracy liczy obecnie 132 członków rzeczywistych, którzy zadeklarowali wnosić rocznie 1,691 rb. Najwyższą roczną składkę 300 rb. zadeklarował Aug. Szürr, składki po 200 rb. Waw. Andlauer z Grodziska i hr. Łud. Krasinśka: po 100 rubli ks. Wyrzykowski adm. par. Rajgrad; po 10 rb. — 37 osób, po 3 rb. — 1 osoba; po 1 rb. — 3 osoby, reszta zaś członków po 5 rb.

Z przedstawienia amatorskiego i koncertu muzycznego w d. 11 b. m. osiągnięto czystego dochodu dla przytułku 48 rb. 85 k.

Przedstawienie amatorskie. Członkowie „Kola muzycznego” rozpoczęli próbę z „Zemsty za mur graniczny”. Przedstawienie to dane będzie na opłacenie wpisów za niezamożnych uczniów. Reżyserję prowadzi p. Edw. Jarociński.

Koncert. Drugi koncert p. Kurtzówny zapowiedziany został na drugą połowę marca. — Szkoda, że podczas pierwszego koncertu pominięty został wbrew ogłoszeniu fortepian, koncert miał charakter zbyt jednostajny.

Z karnawału. Chociaż zabaw prywatnych niema prawie zupełnie, karnawał tego-

roczny jest o wiele więcej ożywiony niż w latach poprzednich, wszystkie bowiem i dość liczne zabawy publiczne i wieczory składkowe cieszyły się wielkim powodzeniem. — Bal przemysłowców (3 lutego), zgromadził przeszło 100 osób, do tańca stanęło par 38, bawiono się ochoczo do godziny 6-ej rano.

Urządzony staraniem komitetu szpitala żydowskiego wieczór w d. 3 lutego na dochód tegoż szpitala również dobrze się udał. Osób wprawdzie przybyło mniej, niż się spodziewać należało, bo tylko 80 — 90, a i w tej liczbie widzieliśmy liczne przedstawicielstwo miejscowej nieżydowskiej inteligencji, zabawa wszakże przeciągnęła się do rana i przyniosła kasie szpitala około 140 rb. dochodu.

Na bal strażacki, urządzony dorocznym zwyczajem 10 lutego, przybyli licznie członkowie straży z rodzinami. Zabawę urozmaico przedstawił (na scenie teatru miejscowego) „Król Heroda”. Tegoroczny bal jednak mniej sympatycznie robił wrażenie, niż w latach poprzednich i nie cieszył się tradycyjnym powodzeniem.

Wieczorek „wielniany” (składkowy), jaki się odbył w lokalu „Lutni” w dniu 17 lutego, zgromadził około stu osób. Zabawa trwała do 7-ej rano.

Ostatni w tym karnawale, a zapowiedziany na 24 lutego przez komitet „Lutni” bal kostjumowy, zapowiada się bardzo dobrze.

Z naszych okolic.

Mylna wiadomość. Ku wielkiej naszej radości, ku wielkiej radości przyjaciół serdecznych i znajomych, możemy donieść, że mylną była wiadomość, pomieszczona w piśmie o śmierci d-ra Rutkowskiego.

Wczoraj na skutek naszego zapytania od mniemanego nieboszczyka otrzymaliśmy telegram: „Jestem zdrow — Leon.” Doprawdy, zbyt boleśnie czasami rani szybka informacja w wieku pary i elektryczności!!

Mocarnie — trybowki są bardzo często powodem wypadków nieszczęśliwych dla ludzi, zajętych przy tych maszynach. Wypadki wywołują następnie sprawy sądowe, które dla właścicieli mogą się kończyć bardzo smutnie. Prawo przewiduje w tym razie, prócz kosztów odszkodowania dla ofiary wypadku, więzienie od 2 do 4 miesięcy (§ 1468) lub areszt od 3 dni do 3 miesięcy i pokutę kościelną. W obec takich następstw właściciele koniecznie powinni po myśleć o zabezpieczeniu maszyn, aby nie stawały się powodem tak ciężkich wypadków, o jakich wciąż słyszeć się daje. Wiemy np. obecnie o dwóch wypadkach, jakie zdarzyły się w okolicach Płocka, a które skończyły się śmiercią ofiar. Zmarły z tego powodu Marjanna Kłosińska, lat 14 i Marjanna Jędrzejak lat 48. W Chudzyńsku maszyna urwała rękę karbowemu. Wypadki te częściej są wywołane nieostrożnością samych pracujących, lecz prawo chce, aby maszyna była tak zabezpieczona, żeby nawet nieostrożność ze strony robotnika była wykluczona. Wypadek może zdarzyć się i przy podjęciu wszelkich ostrożności a w takim razie prawo uwzględnia tę okoliczność i nie nakłada kary na właściciela maszyny.

Niezwykły zapis. Ks. Ludwik Bromirski zapisał rejentalnie tysiąc butelek wina węgierskiego i tysiąc butelek miodu, pieniądze ze sprzedaży których użyte być mają na budowę nowego kościoła w Lubrańcu (pow. lipn.) parafii lubrańckiej. Przetarg publiczny na powyższe napoje, złożone w piwnicach kościoła lubrańskiego, odbył się ma nie weźniejszej, jak w 50 lat po śmierci zapisodawcy. Władza, jak donoszą „Warsz. gub. Wied.” zapis ten zatwierdziła.

Zatory lodowe utworzyły się nie tylko pod Nowym Dworem, lecz i w innych miejscowościach, mianowicie — pod Zakroczy-miem, Czerwińskiem i Wyszogrodem. Zatory rozbiły zostały przez oddziały saperów z Nowogrodzkiego.

Z Mławy piszą do nas. Obywatele pow. mławskiego, głównie zaś z okolic Szeńska utrzymują wspólnie lekarza p. Podczaskiego dla leczenia chorych w swoich folwarkach. Dr. Podczaski otrzymuje 600 rb. wynagrodzenia rocznego ze wspólnej składki stowarzyszonych po 1 rb. 50 k. z włók. Jest nadzieja, że i wielu włościan gospodarzy zamożniejszych przystąpi do tej spółki.

W Turzy-Malej otwartą została czytelnia gminna, według typu takich czytelni zakładanych po wsiach.

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w Mławie na korzyść ochrony miejscowej przedstawienie amatorskie. Odegrana zostanie komedia „Konik polny i mrówka” O.

Płońsk. Podobno w Płońsku otwartą zostanie księgarnia. Zakładają ją p. Józef Auders, długoletni uczeń Leitgebera w Poznaniu. Władza nie pozwoliła na założenie ochronny w Płońsku z tego powodu, że fundusz, zebrany na ten cel nie osiąga sumy, jaka jest potrzebna na utrzymanie w przyszłości tego zakładu. Amatorowie tutejsi dla dopełnienia potrzebnego funduszu mają zamiar dać szereg przedstawień amatorskich. Obywatele okolic Płońska zawiązali tu bliższe kółko mekkie. Spotkania odbywają się za każdym razem gdzieś indziej, a celem zebrania jest wspólna wymiana myśli w sprawach rolniczych.

Wyszogród. W środę 21 b. m. otwartą tu została herbaciarnia ludowa. Na otwarcie przybył naczelnik powiatu plockiego p. Luski, a poświecenia dopełnił proboszcz miejscowy ks. Borkowski wobec licznie zebranego ludu.

Zakład przedstawia się bardzo przyzwoicie, może nawet za elegancko. Lokal złożony z 3 pokoiów, z których jeden przedstawia duży salon, mogący doskonale służyć jako sala dla widowisk i odczytów. — Umieblowanie całe ładne i gustowne. — **L.**

Z Tykocina piszą do nas. W d. 25 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść straży ogniowej. Odegrane zostaną przez amatorów z Tykocina — „Bzykwinia” i „Świeczka zgasła”. Współdział swój przyrzekli amatorowie z Mazowiecka, którzy odegrają „Przy drodze”.

W d. 11 b. m. w sali biura powiatu w Mazowiecku odbył się bal składkowy, na którym bawiono się ochoczo do rana.

Od paru dni mamy piękną pogodę. — pachnie już wiosną w powietrzu. Błoto tykocińskie na wiosnę daje się nam we znaki. **30.**

Ślub. W d. 20 lutego w Łącznie w pow. liposkim, proboszcz miejscowy ks. Marcin Włostowski, pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panną Emilią Zielińską, córką Józefa i Elizy z Wystouchów, właścicielki Łącznie, a panem Janem Zielińskim, synem s. p. Gustawa i Anieli z Romekch.

Obchód odbył się wśród grona najbliższej rodziny państwa młodych.

Ojciec panny młodej występuje w szrankach literackich pod pseudonimem: Józefa z nad Drwęcy, i jest stałym łaskawym dla naszego pisma współpracownikiem.

Z Czyżewa piszą do nas: Okolica nasza, oddawna uśpiona snem letargicznym, pod względem życia towarzyskiego, zbudziła się w ostatnich czasach: za inicjatywą pewnego kółka okolicznych ziemian, urządzoną została zabawa składkowa w dniu 14 b. m. w lokalu sądu gminnego w Czyżewie. Zjazd, jak na naszą dosyć pustą okolicę — był nadspodziewany, gdyż zebrano się około 80 osób. Serdecznie i gościnnie przez uprzejmych gospodarzy podejmowani, przybyli ochoczo bawili się do godziny 8-jej rano.

Sądzą, że teraz kiedy złamane już zostały te pierwsze lody w życiu towarzyskim, będziemy chętniejsi do wspólnych przedsięwzięć nie tylko w urządzaniu zabaw, ale i innych społecznych działań, z czym pozostaliśmy w tyle wobec innych okolic.

Mazur z nad Broczyska.

Zarząd gubernialny łomżyński rozdał kwoty pieniężne felerzerom za pracę przy szczytności opsy w r. 1899, w stosunku następującym: felerzerowi miejskiemu w Łomży — Bagieńskiemu 6 rb. 22 k., powiat. łomżyńskiemu Rajm. Blumowi 21 rb. 3 k., powiat. kolniskiemu — K. Wnuczkowi 22 rb. 33 k., pow. mazowieckiemu — P. Holowce 79 kop., wolno praktykującym: Andr. Mokrzewskiemu 6 rb. 40 k., Tom. Skłodowskemu 5 rb. 33 k., pow. makowskemu — Mich. Kamińskiemu 17 rb. 4 k., pow. ostrowskiemu Jan. Matuśkiewiczowi 30 rb. 16 k., pow. ostrołęckiemu Józ. Roszkowskiemu 19 rb. 16 k., p. szczecińskiemu Mojż. Smorgońskiemu 19 rb. 25 kop. i wolno praktykującemu — Gafinowiczowi 2 rb. 9 k.

Przetarg. W zarządzie pow. szczecińskim odbędzie się w d. 15 marca przetarg (in minus) na pośrednictwo ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo robót przy budowie nowego mostu drewnianego na rzece Wissie na drodze szczecińsko-radziłowskiej od sumy 1,774 rb. 65 k. Wadium wynosi 178 rubli, które w razie dojścia umowy do skutku, należy dopełnić do 1/3 części sumy przedsiębiorczej.

Przetarg. W plockim zarządzie gubernialnym odbędzie się w d. 12 marca przetarg (in minus) na pośrednictwo ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo robót przy naprawie szos w pow. mławskim: w całym powiecie od sumy 8,826 rb. 73 1/2 k.; w ucząstkach

poszczególnych: na tracie plocko-mławskim od 5,654 rb. 77 1/4 k.; na tracie mławsko-kenigsberskim od 723 rb. 8 1/4 k.; na tracie podjazdowej do kolei żelaznej od 2,448 rb. Wadium wynosi 1/10 części sumy przedsiębiorczej, t. j. 883 rb. Osoba która utrzyma się przy przedsiębiorstwie, winna dopełnić wadium do 1/5 części sumy.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Komisja zajęta badaniem spraw włościańskich w Królestwie, postanowiła skasować zupełnie lub wprowadzić ważne zmiany w art. 91 Ustawy T-stwa Kred. Ziemskiego — o zastawianiu gruntów włościańskich w T-stwie. Środki powyższe mają być przedsięwzięte celem wykluczenia osób pochodzenia niewłościańskiego od nabywania powyższych gruntów, sprzedawanych na licytacji za nieopłacenie rat t-stwa. W tym celu komisja poleciła zebrać odpowiedni materiał statystyczny, przedewszystkiem dotyczący osad włościańskich obszarem 90 morg. z wyszczególnieniem, czy są jedno lub wieloosadowe, oraz czy są zastawione w T-stwie Kredytowym? Grunty nabyte przy pomocy Banku włościańskiego lub należące do osad, nie będą badane.

Zarządy pocztowe zostały poinformowane, że przesyłka pieniędzy w listach złotem — ogranicza się do sumy 30 rubli.

Kwestjonariusz. Komisja, wyznaczona dla zbadania sprawy drożyzny nafty rozesała kwestjonariusz do władz gubernialnych w Królestwie, prosząc o dostarczenie danych: jaki rodzaj oświetlenia przeważa po wsiach naszych; czy istnieje w pewnych miejscowościach zwyczaj używania łuczywa; jaka jest różnica w cenie nafty po miastach a wsiach, w pobliżu kolei i w miejscowościach dalszych i o ile wpływa drożyzna nafty na wytwórczość ludu wiejskiego?

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Tydzień ten był szczęśliwy dla Anglików. Na ulicach Londynu ogłaszano wieści radosne z Afryki Południowej, skąd dotychczas przychodziły wiadomości smutne, przynębiające. Jakże się nie cieszyć, jakże nie podziwiać głównodowodzącego generalissimusa Roberta, jakże nie śpiewać pieśni na cześć gen. Freuscha, który uwolnił od obłężenia Kimberley, przedostał się w granice Oranji, zajął tam ważny posterunek w Jacobsdalu. Tak się stało. Anglii zwycięsko wyparłi Burów orańskich, którzy obecnie cofają się w stronę stolicy swej — Bloemfontein. Od Jacobsdalu do Bloemfontejna prowadzi droga szosowa, miejscowość w tych stronach przedstawia wygodną płaszczyznę, a nie urwiska, góry i jary, jak w Natalu, w których Burowie zwykli się ukrywać i celnie ostrzeliwują Anglików. Na drodze ku owej stolicy, dokąd Anglii dążą, musi być stoczona wielka bitwa, tak przynajmniej wszyscy przypuszczają, i tak niewątpliwie będzie. Orańczycy obwarowują swoją stolicę, powołują pod broń całą ludność od 17 letnich młodzieńców do 70 letnich starców. Wojska orańskie osłabiły nawet załogę oblegającą Ladysmith dla wzmocnienia wojsk, stojących w obronie zagrożonej stolicy pod dowództwem gen. Cronje. Z tego korzysta gen. Buller, który poraz czwarty dąży na odsiecz osaczonej załodze. Telegramy donoszą o pewnym pod tym względem powodzeniu. Anglii wyparłi z powrotem Burów za Tugiele, ołwadnęli kilku wzgórzami, a wobec niepowodzeń Burów, które oddziaływały paraliżująco na stan armji, wobec ustąpienia z pod Ladysmithu Burów orańskich, być może, że uda im się uwolnić i Ladysmith. Zresztą w razie nawet i nieszczęśliwie przeprowadzonego ataku obecnie, Buller wciąż na nowo usiłować będzie krok po kroku dążyć do Ladysmithu, aby w ten sposób zatrzymać w tych stronach Burów. Tymczasem na innem miejscu rozwinię się szersza działalność Anglików. Ucho polityka, stojącego zdala od tych wypadków, tak się przyzwyczaiło już do niepowodzeń Anglików, że wiadomości o zwycięstwach z nich wypadkach i zdarzeniach, przyjmowane są z pewnem niedowierzaniem i powątpiewaniem. Rodzą się zaraz przypuszczenia w gazetach, czy te łatwe stosunkowo zwycięstwa, w których Anglii zabierają Burom całe tabory wozów z zapasami żywności, broni i kul, czy te zwycięstwa nie są przypadkiem udaniem z ich strony czy nie kryje się w tem jakaś zasadzka. Były nawet wieści, że część wojska angielskiego została z trzech stron obsaczoną, że marszałek Roberts wpadł w jakąś zasadzkę, ale wieści te okazują się błędnymi i trzeba przypuszczać,

że rzeczywiście Anglii odnieśli poważne powodzenia.

Pomimo jednakże zapewnień gazet angielskich, że wojna wkrótce skończy się, czekają ich zapewne różne niespodzianki. Zdaje się, że dużo jeszcze krwi będzie wylanem, zanim ostatecznie ustalonym będzie po której stronie jest stanowcze zwycięstwo, która strona będzie mogła przepisywać zwycięskie warunki pokoju. Burowie zapewniają, że do ostatniej kropli krwi bronili będą swych posiadłości, że Anglii każdą pędzi ziemi zmuszeni będą krwią zdobywać, że oni nie tak łatwo ustąpią. Zobaczmy.

I my nie wierzymy, aby zwycięstwa w dalszym ciągu przychodziły tak łatwo Anglikom.

Dziwna rzecz, że w wojnie obecnej nie było słyhać o zdradach na korzyść wrogów. Pewnie bywały wypadki, bo gdzież ich nie ma, ale nie dochodziły one do wiadomości ogólnej. Teraz dopiero ogłoszono o jednym zdrajcy angielskim. Kierownik telegrafu angielskiego zawiadomił Burów o wszelkich czynnościach Anglików, o przywiezionych na okrętach posiłkach, co wrogom bardzo pomogło w ich zamiarach. Wykryło się to w końcu i zdrajca został rozstrzelany. — I odwrotnie na rzecz Anglików zdradzał francuz, niejaki Philippe, który donosił im o okrętach, wiozących broń i żywność dla Transwaalu. Anglii wypierają się, aby rzecz ta miała się tak w istocie, ale jest w tem widocznie część prawdy, skoro Philippe uciekł do Londynu.

Zbliża się ku końcowi, t. j. konferencja ugodowa, która ma na celu ułożenie warunków, według których mogliby się pogodzić Czesi i Niemcy w Austrii. Obrady trzymane w tajemnicy, ale wkrótce rzecz się wyjaśni wobec tego, że 22 b. m. zebrali się sejm austriacki, który sprawami temi będzie się zajmował. Mówią o powodzeniu pewnem tej konferencji. Zdaje się jednak, że to złudzenie.

Z czasopism.

W ostatnim numerze *Wędrowca* redakcja ogłasza warunki czterech nowych konkursów literackich.

Ogłasza je mianowicie księgarnia T. Paprockiego i S-ka, przeznaczając na nagrody ogółem rb. 2,000.

Konkurs I. Na powieść historyczną z dziejów naszych, napisaną barwnie i żywotnie, stanowiącą zamkniętą w sobie całość, objętości najwyżej dwóch tomów zwykłej szesnastki (głównie pożądaną są prace objętości jednego tomu). Najlepszej pracy przyznana będzie nagroda w sumie 700 rb.

Konkurs II. Na powieść obyczajową — społeczną, stanowiącą zamkniętą w sobie całość, przyciem autorem pozostawia się zupełną swobodę w wyborze tematu i obrobieniu treści. Objętość wynosić ma najwyżej dwa tomy zwykłej szesnastki (głównie pożądaną są prace objętości jednego tomu). Najlepszej pracy przyznana będzie nagroda w ilości 500 rb.

Konkurs III. Na powieść dla młodzieży płci obojej, w wieku od lat 14 do 17, napisaną barwnie, żywo i pouczająco. Objętość wynosić winna najwyżej 15 arkuszy druku. W dziale tym przyznane będą dwie nagrody: pierwsza w sumie 250 rb. i druga 100 rb.

Konkurs IV. Na dzieło ilustrowane z zakresu rękodzielnictwa, popularnie napisane. Każda praca winna zawierać podręcznik zupełny i przystępny z sześciu rzemieślniczych do wyboru i uznania autora. Objętość dzieła nie powinna przekroczyć 20 arkuszy druku. Nagrody wynoszą: pierwsza rb. 300, druga rb. 150.

Nagrodzone I i II nagrodą pracę pozostają własnością księgarni T. Paprockiego i S-ki.

Utwory nadsyłane na konkurs nie powinny być nigdzie przedtem drukowane. Termin nadsyłania rękopisów naznaczono na dzień 15 sierpnia r. b.

„Wszelchświat” № 7-my zawiera: Odczyt W. Ostwald (tł. M. C.) Jakób Henryk van t'Hof. — Edward Strumpf: Z nauki o komórze. — Feliks Piotrowski: Uwagi o filtrach wodociąg warszawskiego. — Zjazd IX przyrodniczo-lekarski. — Buletyn meteorologiczny.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 23 Lutego.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 450 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korey, żyta 200 korey, jęczmienia pastewnego 25 korey, owsa 75 korey, gryki — korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.

Dowóz na targ dzisiejszy znów nie wielki. Chęć kupną dobra po cenach a szczególnie żyta wyższych.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 4,05 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3 do 3,30 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę za 210 f. groch od 0,00 do 0,—.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korey pszenicy i żyta.

Gdańsk. 23 Lutego. Tendencja słaba — ceny pszenicy i żyta niżkowe.

Warszawa 23 Lutego. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopciach, Pszenica krajowa wyborowa 89—92, średnia 76—87, posłednia 66—72. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72, posłednie 65—68. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 62—72. Owies krajowy 58—68. Groch polny warzelny — Gryka 84—88. Usposobienie b. spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korec. Pszenica 5,00. Jęczmień 0,00. Owies 0,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,40 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 97,00 — drobne 4,5 — 95,85, duże 4 — 88,75, drobne 4 — 89,50. Listy m. Plocka 97,00 u. Łomży 96,50 not.

Renta państwowa 4—100. Pożyczka premiova z 1864 r. — 297,50 z r. 1866 — 280,50. Premiova szlachecka 5 — 221,50.

Łomża. 23 Lutego. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,35—1,65.

Odpowiedzi Redakcji.

Mazurówi z nad Broczyska. Owszem, najmocniej prosimy, lecz prosimy również o... odkrycie swej przyłbicy, inaczej nie możemy pomieszczać, zwłaszcza listów drażliwych pod tym lub innym względem. Dla tego musielismy wykreślić pewien ustęp, bo nie wiedzieliśmy, skąd list pochodził.

Panu L. O. w T. Niech pan będzie spokojny, wydrukujemy; zawsze naprzód wypychamy materiał, który ma znaczenie bieżące, czasowe, a dopiero później ogólniejszy. Rzecz pańska nie straci na znaczeniu, czy przedzję czy później o dwa miesiące będzie wydrukowaną. Pozdrowienie, prosimy o pamięć.

Panu Lucjanowi Mirkowskiemu. „W szponach strachu” napisane jest bardzo zręcznie i nie bez talentu. Po ukończeniu drukujących się obecnie w odcinku utworów, niezwłocznie pomieszcimy. Dla czegoż, przybrano pseudonim mekzi i czy nie moglibyśmy wiedzieć dla własnej wiadomości nazwiska autorki. Brawo, znajdujemy coraz więcej talentów na prowincji.

Pani A. F. Rzeczywiście, mniej jest obecnie korespondencji w „Echach”, niż dawniej. Przypuszczamy jednakże, że przeszkadzał pisanu karnawał, z pewnością w poście będzie więcej listów. *Panu Z. M.* „Sen pieszczoty” nie będzie pomieszczony, jako utwór zbyt słaby pod względem myśli i formy. Myśli dobre, ale często naiwne. Szczęście już bliskie świata.

Niedola ze strachu zgrzyta, — i t. d.

Tak pisać nie można, trzeba wyrażać się jasniej.

Pani X. J. „Kolonki” jest pseudonimem nieznanego pisarza.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Plocku.

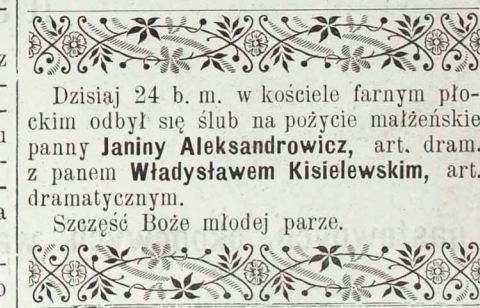
W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: *Superfosfaty, Żużle fosforowe towiwickie, Gips fosforowy łowicki* i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.



Dzisiaj 24 b. m. w kościele farnym plockim odbył się ślub na pożytku małżeńskim panny Janiny Aleksandrowicz, art. dram. z panem Władysławem Kisielewskim, art. dramatycznym.

Szczęść Boże młodej parze.

OGŁOSZENIA.

DO SPRZEDANIA

pięć ogierów pół krwi angielskich 4 letnich: 2 gniade, 2 kasztanowate, jeden kary, po Perkunosie ogierze pełnej krwi ze stada hr. Ludwika Krasieńskiego, w Zawadach 14 wiorst od st. Mława, poczta Szreńsk.

Potrzebna rodowita Francuzka

lub Polka z dobrym akcentem

do konwersacji na godziny. Zgłaszać się między 1 a 3 na ulicę Wieżienną, dom p. Redel—do Piechowskiego.

Wina różne dobre, wystaje,
na beczki i butelki
delikatesy i towary kolonialne
poleca
MORITZ LEWENSTEIN
w Płocku.
Egzystuje od 1860 roku.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżskie i fasony krajowe.
DOBÓR K W I A T Ó W S Z T U C Z N Y C H .
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej
Zaluskiego).

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb.
9 za sztukę otrzy-
mał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

CUKIERNIA Sieńskiego. **PACZKI**
zawsze
świeże. Przyjmuje zlecenia na karnawał.
Wielka staranność w robocie. **PŁOCK.**

MEBLE

gustowne i mało używane, całe umeblowa-
nie 4 pokoiów, w tem dwa garnitury sty-
lowe oraz inne przedmioty do zagospoda-
rowania domu niezbędne są do sprzedania
w majątku Luszewo o cztery wiorsty od
Gliniojeka. Zgłaszać się proszę do zarzą-
dzającego.

Redakcja „Ech” może udzielić bliższych
wyjaśnień.

W Dobrach NACPOLSK p. Wyszogród
DO SPRZEDANIA:

- 1) **Ogier kasztanowaty** czteroletni dobrej
miary i budowy, po ogierze (Beotus)
pełnej krwi angielskiej i klaczy wyso-
ko pół krwi angielskiej.
- 2) **Owies do siewu** Racehorse i Szabilo-
wski w większych partjach.
- 3) **Bale brzozone** zupełnie suche różnej
szerokości i długości.

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA
O G R Ó D

wraz z gruntem na ulicy Dobrzyńskiej
№ 158. Wiadomość u właściciela Lewan-
dowskiego.

Bardzo ważne!!

Dla dogodności amatorów perfum najle-
pszych zagranicznych

GLÓWNY SKŁAD

St. Petersburg. Techno-Chemicznego Laboratorium

I TOWARZYSTWA HIGIENA

w Warszawie, Nowy-Świat № 37

sprzedaje zagraniczne perfumy ekstrakt
również i na luty. Poleca ogólnie lubiane
perfumy na luty: Sapho, Calcabrina, Na-
jada, Verra Violetta i Konwalgę.

Ceny na wszystkie perfumeryjne wyroby
od 10 do 15% taniej niż wszędzie.

Zwracać uwagę na № 37 Nowy Świat.

Zarząd Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa że:

z dniem 1 stycznia r. b., zakończył się
trzeci okres finansowy, działalności naszego
Towarzystwa.

W zastosowaniu się do § 31 Ustawy, na
dzień 1 (14) marca 1900 roku wyznaczony
został termin Zwyczajnego Roczego Ze-
brania Ogólnego celem:

1) Przedstawienia sprawozdania Zarządu,
za okres finansowy trzeci, t. j. za rok 1899
i odnośnych wniosków Rady,

2) Raportu Komisji Rewizyjnej,

3) Budżetu na rok 1900,

4) Rozdziału zysków osiągniętych z ope-
racji w r. 1899 i oznaczenia wysokości
dywidendy,

5) Wyboru Prezesa Zarządu w miejsce
wychodzącego p. *Gustawa Kühna*,

6) Wyboru trzech Członków Rady w miej-
sce wychodzących pp.: *Ferdynanda Paulego*,
Franciszka Wilocha i *Bolesława Zdziarskiego*,

7) Wyboru trzech Członków Komisji Re-
wizyjnej i trzech zastępców tychże.

Wszyscy wymienieni Członkowie: Zarzą-
du, Rady i Komisji Rewizyjnej, mogą być
wybrani ponownie.

Stosownie do §§ 31, 32, 33, 34 i 35
Ustawy, na Zebraniu Ogólnem obecnym
może być każdy Członek Towarzystwa, lecz
prawo głosu, jak również, prawo być wy-
brany do Zarządu i Rady, mają tylko
ci Członkowie, których wkłady 10% wy-
noszą sumę nie niższą, jak rub. 200. Do
Komisji zaś Rewizyjnej, może być wybrany
każdy Członek Towarzystwa. Członkowie
jednak korzystający z mniejszego jak 2,000
rub. kredytu, jeśli się znajdują na zebraniu
ogólnem, w takiej liczbie, że ich wkłady
10% wyniosą rb. 200, mogą upoważnić je-

dnego z pośród siebie, do głosowania w ich
imieniu.

Z uwagi, że stosownie do § 33 Ustawy,
Zebranie Ogólne, o tyle uważa się za
doszłe do skutku, o ile w niem uczestni-
czy przynajmniej $\frac{1}{3}$ część wszystkich
członków, 10% wkłady których, stanowią
przynajmniej $\frac{1}{3}$ część kapitału zakłado-
wego — Zarząd uprzejmie uprasza pp.
Członków, tak tych, którym przysługuje
prawo głosu, jak również tych, których
wkłady 10% nie dochodzą do rb. 200,
o jaknajliczniejsze przybycie, żeby Ze-
branie Ogólne mogło dojść do skutku
w pierwszym terminie, a tym sposobem
czynności Towarzystwa nie uległy zwłoce.
Zarząd, prócz tego uważa za stosowne
nadmienić, że w razie niedojścia do skut-
ku Zebrania Ogólnego w pierwszym ter-
minie, Członkowie zebrani w drugim,
decydują wszelkie kwestje, bez względu
na liczbę zebranych, często więc w ta-
kich razach, zapadają decyzje niezgodne
z życzeniem ogółu i interesami Towarzy-
stwa. Z uwagi na to, liczne zebranie
Członków w pierwszym terminie, tem
więcej jest pożądane.

Stosownie do Ustawy, każdy z Człon-
ków ma jeden głos na Zebraniu Ogólnem,
prócz tego jednak, może mieć jeszcze dwa
głosy z plenipotencji.

Zebranie Ogólne odbędzie się w sali
Hotelu *Warszawskiego* o godzinie 4-ej po
południu.

Dane sprawozdania będą rozesłane Człon-
kom, listę zaś Członków Towarzystwa, każ-
dy życzący sobie, może otrzymać za zgło-
szeniem się do biura Towarzystwa.

SIEWNIKI RZĘDOWE W. Siedersleben & Com.

na konkursie Duńskiego Towarzystwa rolniczego w Hillerodsholm,
w którym brały udział najbardziej znane siewniki jak: SACKA kl.
II III i IV, ZIMMERMANN „HALLENSIS” ECKERTA „BEROLINA”
i inne, otrzymały jako najdoskonalsze

Pierwszą Nagrodę

Wielki medal srebrny I-ej klasy

Siewniki rzutowe Patent BEERMANN.

Siewniki do nawozów sztucznych Pat. SCHLOERA

Siewniki dwurzędowe do saletry Pat. DOBRY’EGO

POLECA JAKO REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, ul. Senatorska № 33.

Do składów

B-CI WOLIBNER, BARCZAK I S-KA W PŁOCKU,

nadeszły świeże transporty

NASION

pastewnych, okopowych, warzywnych i leśnych w wyborowych gatunkach i o wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki i próby wysyłamy na
żądanie.

Polecamy również Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, przelot,
tymoteusz i t. p. w bardzo pięknym ziarnie.

Nabywamy każdą partję koniczyn, przelotu i tymote-
uszu i upraszamy o łaskawe nadsyłanie prób z oznacze-
niem ceny.

Nadto polecamy wszelkie **Maszyny i Narzędzia rolnicze, Nawozy**
sztuczne, Oliwy do maszyn w beczkach dużych i małych, **Smarowidło do**
osi, Worki do zboża i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące

Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką największej w
świecie fabryki

ŻNIWIAREK i KOSIAREK

„Deering Harvester C-o” w Chicago

polecamy maszyny te i upraszamy o łaskawe wcześnie zamówienia.

Żniwiarki „Deeringa” odznaczone zostały prawie na wszystkich konkur-
sach pierwszemi nagrodami, a na wystawie wszechświatowej Kolumbijskiej
w Chicago, żniwiarka Deeringa była jedyną z pomiędzy wszystkich innych,
która otrzymała odznaczenie z powodu nadzwyczaj małego oporu, jaki w ro-
bocie przedstawia, prostoty konstrukcji, dogodności prowadzenia, jako też
doskonałości wykonywanej przez nią roboty.

Nadmieniamy, że żniwiarki Deeringa w tym roku będą znacznie
ulepszone i wzmocnione.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 12 Февраля 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.